

# 7 NAJBARDZIEJ KRZYWDZĄCYCH MITÓW O AAC



## Dlaczego te mity są tak szkodliwe?

AAC, czyli komunikacja wspomagająca i alternatywna, obejmuje bardzo różne sposoby porozumiewania się: od gestów, znaków i tablic komunikacyjnych po książki z symbolami, alfabet i urządzenia generujące mowę. AAC może wspierać mowę, zastępować mowę, działać czasowo albo długofalowo. Jest też z definicji multimodalne – czyli człowiek może korzystać jednocześnie z kilku sposobów komunikacji, zależnie od sytuacji i potrzeb.

Problem zaczyna się wtedy, gdy wokół AAC buduje się fałszywe przekonania. Bo wtedy dostęp do komunikacji bywa odkładany, zawężany albo traktowany jak coś „ostatecznego”. A przecież AAC nie jest porażką. Nie jest planem awaryjnym dla „tych, którym się nie udało”. To po prostu jedna z dróg do języka, relacji i bycia w kontakcie z innymi.

## Mit 1

### „AAC zatrzyma rozwój mowy”

To chyba najczęściej powtarzany mit ze wszystkich. Wiele osób boi się, że jeśli dziecko albo dorosły dostanie symbole, tablicę czy tablet z głosem, to „przestanie próbować mówić”. Ten lęk jest zrozumiały emocjonalnie, ale nie potwierdzają go wyniki badań.

W metaanalizie Millar, Light i Schlosser przeanalizowano badania dotyczące wpływu AAC na produkcję mowy. W najlepiej ocenionych przypadkach żaden uczestnik nie wykazał spadku mowy po wprowadzeniu AAC, a większość odnotowała wzrosty, choć zwykle umiarkowane. Z kolei systematyczny przegląd Schlossera i Wendt dotyczący dzieci w spektrum autyzmu również wykazał, że interwencje AAC nie hamują mowy, a w wielu badaniach wiązały się z jej zwiększeniem.

To nie znaczy, że AAC „magicznie uruchamia mowę” u każdej osoby. To znaczy coś ważniejszego: AAC nie odbiera głosu. Przeciwnie, daje człowiekowi skuteczny sposób porozumiewania się wtedy, kiedy sama mowa nie wystarcza. A kiedy komunikacja staje się możliwa, spada frustracja i rośnie liczba prawdziwych interakcji – a to właśnie interakcje są paliwem dla rozwoju języka.

## Co to oznacza w praktyce?

Nie trzeba wybierać: albo mowa, albo AAC. Bardzo często najlepszą drogą jest mowa i AAC równolegle. Jedno nie wyklucza drugiego. AAC może wspierać komunikację tu i teraz, zamiast zmuszać człowieka do życia w ciągłym czekaniu na coś, co może przyjść później albo w ograniczonym zakresie.

## Mit 2

### „Na AAC jest za wcześnie. Poczekajmy”

To kolejny bardzo szkodliwy mit, bo brzmi rozsądnie. „Jeszcze zobaczymy.” „Jeszcze jest mały.” „Dajmy czas.” Problem w tym, że czas bez skutecznej komunikacji nie jest neutralny. Dla małego dziecka każdy miesiąc to ogromny kawałek rozwoju.

ASHA wprost podaje, że nie ma przesłanek, by odkładać rozważanie AAC u małych dzieci, i że nie istnieją warunki wstępne do jego wprowadzania, także we wczesnej interwencji. Już wcześniejsze opracowanie Romski i Sevcik pokazywało, że mity dotyczące „zbyt wczesnego” AAC ograniczały dostęp dzieci do wsparcia, mimo że AAC może odgrywać istotną rolę w rozwoju wczesnego języka i komunikacji.

Czekanie często wygląda niewinnie tylko z perspektywy dorosłych. W praktyce może oznaczać miesiące albo lata bez realnej możliwości wyrażania potrzeb, emocji, odmowy, wyboru czy kontaktu społecznego. A przecież komunikacja nie zaczyna się wtedy, gdy ktoś wypowie idealne słowo. Komunikacja zaczyna się wtedy, gdy człowiek ma narzędzie, dzięki któremu może być zrozumiany.

## Co to oznacza w praktyce?

Jeśli ktoś ma trudność z poleganiem wyłącznie na mowie, to pytanie nie powinno brzmieć: „czy to już czas na AAC?”, tylko: „jak dać tej osobie dostęp do komunikacji jak najszybciej i jak najlepiej?”.

## Mit 3

### „Najpierw trzeba być gotowym na AAC”

To mit, który przez lata przyjmował różne formy. Raz chodziło o „odpowiedni poziom rozwoju”, raz o „rozumienie symboli”, raz o „kontakt wzrokowy”, „spokojne siedzenie”, „intencję komunikacyjną” albo „wystarczającą inteligencję”. Brzmi to technicznie i fachowo, ale współczesne podejście jest dużo bardziej jasne: nie ma uniwersalnych warunków wstępnych, które trzeba spełnić, aby zasługiwać na AAC.

Romski i Sevcik zwracali uwagę, że część osób z cięższymi trudnościami ruchowymi i komunikacyjnymi nie jest w stanie pokazać swoich możliwości poznawczych właśnie dlatego,

że nie ma skutecznego sposobu komunikacji. Innymi słowy: żądanie „dowodu gotowości” przed przyznaniem dostępu do AAC bywa błędnym kołem. ASHA też podkreśla, że nie ma przesłanek, by wymagać takich warunków przed wprowadzeniem AAC.

To jedna z najważniejszych rzeczy w całym e-booku. Komunikacja nie jest nagrodą za dobre wyniki rozwojowe. Nie jest czymś, na co trzeba zapracować. Jest podstawową potrzebą i prawem.

Co to oznacza w praktyce?

Zamiast pytać: „czy on umie już dość dużo, żeby dostać AAC?”, warto pytać: „czy bez AAC jego komunikacja jest wystarczająca?”. Jeśli nie jest — wsparcie powinno się pojawić, a nie zostać odsunięte.

## Mit 4

### „AAC to po prostu tablet z głosem”

Ten mit jest bardzo współczesny. Dziś wiele osób, gdy słyszy „AAC”, od razu myśli o tablecie i aplikacji mówiącej na głos. Tylko że AAC to o wiele szerszy świat. ASHA opisuje AAC jako zbiór różnych technik i narzędzi: od gestów, znaków i literowania palcowego po obiekty, rysunki, tablice obrazkowe, plansze literowe i urządzenia generujące mowę. W materiałach ASHA wyraźnie rozróżnia się formy bez pomocy zewnętrznej, niskotechnologiczne i wysokotechnologiczne.

To ważne, bo czasem najlepszym początkiem wcale nie jest tablet. Dla jednej osoby świetnie sprawdzi się tablica z podstawowymi słowami, dla innej książka komunikacyjna, dla jeszcze innej alfabet i wskaźnik, a dla kolejnej dopiero urządzenie z syntezą mowy. Wybór narzędzia powinien wynikać z potrzeb, dostępu ruchowego, wzrokowego, środowiska i celu komunikacyjnego — nie z mody ani z przekonania, że „prawdziwe AAC” to tylko elektronika.

Co to oznacza w praktyce?

AAC to nie marka urządzenia. To sposób umożliwiania komunikacji. Czasem high-tech będzie świetny. Czasem low-tech okaże się szybszy, prostszy, tańszy i bardziej dostępny. Najlepsze AAC to nie to, które wygląda najbardziej imponująco, tylko to, które realnie działa dla konkretnej osoby.

## Mit 5

### „AAC jest tylko dla osób, które nie mówią w ogóle”

To mit, który bardzo zawęża myślenie o komunikacji. Tymczasem ASHA podkreśla, że AAC jest używane przez osoby, które przez część czasu albo cały czas nie mogą polegać na swojej

mowie. AAC może więc zarówno zastępować mowę, jak i ją wspierać. Może być używane czasowo, stale, w wybranych sytuacjach albo tylko wtedy, gdy mowa staje się niewystarczająca.

To oznacza, że ktoś może mówić częściowo, pojedynczymi słowami, niewyraźnie albo w sposób zbyt ograniczony do codziennej komunikacji — i nadal korzystać z AAC. Co więcej, AAC dotyczy bardzo różnych grup osób i różnych sytuacji w ciągu życia, nie tylko jednego rozpoznania czy jednej grupy wiekowej. ASHA opisuje użytkowników AAC w różnych diagnozach i na różnych etapach życia.

Ten mit bywa szczególnie szkodliwy, bo sprawia, że osoby z częściowo zachowaną mową słyszą: „przecież on coś mówi, więc po co AAC?”. A przecież pytanie nie brzmi, czy ktoś mówi cokolwiek. Pytanie brzmi, czy jego obecna komunikacja pozwala mu naprawdę wyrażać siebie, uczestniczyć w życiu i być rozumianym.

Co to oznacza w praktyce?

Nie trzeba być osobą całkowicie niemówiącą, żeby skorzystać z AAC. Czasem AAC jest tym, co pozwala komuś wyjść poza kilka słów i zacząć naprawdę komunikować myśli, emocje i potrzeby w szerszy sposób.

## Mit 6

### „AAC służy tylko do proszenia o picie, jedzenie i toaletę”

To jeden z tych mitów, które pozornie nie brzmią aż tak źle, bo faktycznie podstawowe potrzeby są ważne. Problem polega na tym, że kiedy zatrzymujemy AAC wyłącznie na poziomie „chcę / nie chcę / pić / jeść / toaleta”, to odbieramy człowiekowi znacznie większą część życia. ASHA opisuje AAC jako narzędzie do wyrażania myśli, potrzeb, uczuć i idei — nie tylko prostych próśb.

Badania nad interwencjami AAC zwracają uwagę, że ważne jest rozwijanie szerszego zakresu funkcji komunikacyjnych, a nie jedynie requestów. Systematyczny przegląd z 2016 roku dotyczył właśnie interwencji wspierających dzieci w używaniu AAC do bardziej zróżnicowanych funkcji komunikacyjnych, a nowszy przegląd badań nad AAC dla komentowania pokazuje, że obszar komentarzy i komunikacji społecznej jest osobnym, ważnym kierunkiem pracy.

Bo człowiek nie żyje po to, żeby tylko coś dostać. Człowiek chce też powiedzieć: „to śmieszne”, „boję się”, „nie lubię tego”, „kocham cię”, „mam dość”, „zobacz”, „to niesprawiedliwe”, „chcę opowiedzieć, co się dziś wydarzyło”. Jeśli AAC ma być prawdziwą komunikacją, musi dawać przestrzeń nie tylko na przetrwanie, ale też na relacje, emocje, humor, opinię i własny charakter.

Co to oznacza w praktyce?

Dobre AAC nie kończy się na „prośbach”. Powinno wspierać także:

- komentowanie,
- zadawanie pytań,

- opowiadanie,
- wyrażanie emocji,
- budowanie relacji,
- żartowanie,
- odmawianie,
- wybieranie,
- bycie sobą.

## Mit 7

### „Wystarczy kupić urządzenie i problem będzie rozwiązany”

To mit szczególnie niebezpieczny, bo bywa podszyty dobrymi intencjami. Ktoś wreszcie zdobywa sprzęt, aplikację albo system symboli i wszyscy liczą, że od teraz komunikacja „sama ruszy”. Tylko że AAC nie działa jak magiczny przedmiot. Samo narzędzie nie wystarcza. Potrzebne są jeszcze: modelowanie, czas, codzienne sytuacje, wsparcie partnerów komunikacyjnych i realna obecność AAC w życiu.

Systematyczny przegląd Biggs i współautorów objął 48 badań dotyczących modelowania AAC i pokazał, że budowanie kompetencji komunikacyjnej użytkowników AAC wymaga interwencji i wsparcia, a modelowanie na systemie AAC jest ważnym elementem rozwoju ekspresyjnej komunikacji. Z kolei metaanaliza Kent-Walsh i współautorów wykazała pozytywny wpływ instruktazu dla partnerów komunikacyjnych. Najnowszy jakościowy przegląd dotyczący doświadczeń rodziców podkreśla też, że AAC powinno być włączane w codzienne życie, szczególnie w interakcje rodzic–dziecko, bo rodzice są kluczowymi partnerami komunikacyjnymi.

To wszystko prowadzi do bardzo ważnego wniosku: AAC nie jest tylko „sprawą terapeuty” ani „sprawą urządzenia”. To sprawa całego otoczenia. Jeśli dorośli nie pokazują, jak korzystać z systemu, nie czekają na odpowiedź, nie uznają prób komunikacji i nie włączają AAC do zwykłych sytuacji, nawet najlepsze narzędzie może zostać zepchnięte na bok.

### Co to oznacza w praktyce?

Kupienie sprzętu może być początkiem. Ale sukces AAC zwykle rodzi się z czegoś więcej:

- z modelowania,
- z cierpliwości,
- z dobrego dopasowania,
- z codziennego używania,
- z współpracy domu, szkoły i specjalistów,
- z przekonania, że komunikacja ma sens zawsze, a nie tylko „na terapii”.

## Źródła

Najmocniej oparliśmy ten e-book na materiałach ASHA dotyczących definicji i zasad AAC oraz na badaniach i przeglądach naukowych dotyczących wpływu AAC na mowę, braku warunków wstępnych, modelowania, treningu partnerów komunikacyjnych i rozszerzania funkcji komunikacyjnych: Millar, Light i Schlosser (2006); Schlosser i Wendt (2008); Ronski i Sevcik (2005); Biggs i in. (2018); Kent-Walsh i in. (2015); a także nowszych przeglądach dotyczących doświadczeń rodziców i wdrażania AAC w codziennym życiu.